

## **Musimy budować pozycję wynalazców i szacunek do nich, żeby nie byli traktowani jak ludzie nawiedzeni lub pazerni.**

**- Mało korzystamy z technologii usprawniających i poprawiających. Panuje przekonanie, że należy kierować się głównie ogromnymi projektami, które skokowo zmieniają pozycję przedsiębiorstwa, a kiedy trudno je zrealizować, nie robi się nic. Jestem za tym, żeby firmy rozwijały własne pomysły. Sfera szeroko pojętej racjonalizacji jest obecnie mocno w Polsce zaniedbana** - mówi Jerzy Majchrzak, dyrektor Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego. Ekspert analizuje sytuację sektora chemicznego w Polsce i tłumaczy, w jaki sposób można wspierać wynalazców i racjonalizatorów – nie tylko (choć również) finansowo, aby nowe technologie były wdrażane w gospodarce.

*- Przemysł chemiczny, który jeszcze niedawno był najbardziej innowacyjnym przemysłem w gospodarce, teraz osunął się na średni poziom, prym wiedzie bowiem biotechnologia, nanotechnologie, informatyka. Mimo wszystko, przemysł ten wymaga ciągłej implementacji nowych rozwiązań zarówno w sferze techniczno-organizacyjnej, jak również nowych instalacji. Rozwój przemysłu chemicznego zależy od tego, jak szybko i jak bardzo będzie się w te innowacje inwestowało.*

Inwestycje w sektorze chemicznym dyr. Majchrzak dzieli na dwie grupy. Pierwsza to zakup nowych technologii i instalacji – czyli skokowy rozwój na dużą skalę. Druga wiąże się szeroko pojętą racjonalizacją i wynalazczością i jest, zdaniem eksperta, mocno w Polsce zaniedbana. Ta druga sfera bardzo mocno związana jest z prawem własności intelektualnej.

*- Bez jasnego uregulowania spraw korzystania z własności, dochodów i wynagrodzeń dla twórców trudno ten drugi poziom innowacyjności prowadzić i rozwijać. Na zachodzie tego typu problemy zostały już rozwiązane. W Polsce racjonalizacja i wynalazczość w przemyśle chemicznym bardzo dobrze rozwijała kilka lat temu, a teraz znowu przeżywa regres. Takie sinusoidalne przebiegi są szkodliwe – uważa dyrektor PIPC. - Wysokie koszty i długi czas uzyskiwania ochrony patentowej zniechęca do korzystania z niej. Jednocześnie bez formalnej ochrony trudno przyznawać wynagrodzenia autorom wynalazków, dlatego działa to na innowacyjność ze wszech miar hamująco.*

Przyczyn problemu Majchrzak upatruje nie w przepisach, które – jego zdaniem - przystają do regulacji europejskich, ale w sferze organizacyjnej i mentalnej. Podkreśla, że autorom nowatorskich rozwiązań niezbędne jest nie tylko wsparcie finansowe, ale i zwykłe ludzkie zrozumienie.

*- Musimy budować pozycję wynalazców i szacunek do nich, żeby nie byli traktowani jak ludzie nawiedzeni lub pazerni. Trzeba walczyć z szeroko rozumianym piractwem, a jednocześnie wykorzystywać przepisy pozwalające chronić własność intelektualną, bo długookresowo bez wynalazczości i innowacyjności postępu nie będzie – postuluje.*

Nie zawsze trzeba realizowaniu wdrożeń korzystać z dużych pieniędzy, warto też czerpać z małych funduszy, które decydują o tym, że dany kraj prowadzi w rankingach. Gdzie szukać takich pieniędzy? Zdaniem Majchrzaka, zakłady chemiczne powinny przewidzieć w swoich budżetach pewne sumy pieniędzy na szybką realizację oddolnych pomysłów wynalazczych, nie tak znaczących inwestycyjnie.

*- Mało korzystamy z technologii usprawniających i poprawiających. Panuje przekonanie, że należy kierować się głównie ogromnymi projektami, które skokowo zmieniają pozycję przedsiębiorstwa, a kiedy trudno je zrealizować, nie robi się nic. Jestem za tym, żeby firmy rozwijały własne pomysły - zabezpieczając pewne niewielkie środki na inwestycje, które mogłyby być w kolejnym rozdaniu wzmacniane przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Warto przekonywać zakłady i ludzi w nich pracujących, że taką innowacyjność warto stosować, że nie trzeba czekać miesiącami, na nowe rozwiązania techniczne.*

Do ludzi najmocniej przemawiają dające się sprawdzić sukcesy. Dlatego, jak podkreśla dyr. Majchrzak, jeśli ktoś coś wymyśli w styczniu, to efekt powinien być widoczny w czerwcu. Powinien też zostać

jasno określony udział wynalazcy w zyskach. Ten minimalny poziom musi obowiązywać zarówno uczelnie i instytuty, jak i firmy – małe, duże i średnie. Jednocześnie nie może zamykać drogi do przyznania autorom innowacji większych pieniędzy albo innego z nimi rozliczenia.

*- Ustawowo określony próg minimalny pozwoli każdemu twórcy wynalazku, w momencie jego zastosowania i wykorzystania przez firmę, otrzymać pieniądze. Trudno powiedzieć, czy powinno to być 5 czy 10 proc. efektu, w tym względzie jest dużo różnych doświadczeń. W zakresie innowacji opatentowanych uważam, że powinno to być 10 proc. przez 5 lat z opcją skumulowania wypłat przy krótszym okresie wynagradzania. Pieniądze mają nie tylko wartość materialną. Nie jest tajemnicą, że osoba, która więcej zarabia, cieszy się większą renomą w środowisku. Mądrość powinna być w cenie, w tym również powinno być widać, że człowiek jest doceniany zawodowo.*

Jerzy Majchrzak jest gorącym zwolennikiem obowiązującego na Zachodzie poglądu, że lepszym przedsiębiorcą jest ten, który popełnił błąd i wyciągnął z niego wnioski, niż ten, który nie ma żadnych doświadczeń. Zauważa jednak, że w Polsce nie obowiązuje model, który pozwalałby wynalazcom, innowatorom popełniać błędy – u nas oczekuje się samych sukcesów, może dlatego jest ich właśnie tak niewiele, w porównaniu z zaawansowanymi gospodarkami. Doświadczenia amerykańskie nie biorą się z niczego, ludzie doświadczeni – choćby porażką – dają większą gwarancję rozwoju. Ten pogląd warto w Polsce lansować.